№ 229 Rok XI. SOSNOWIEC — wtorek 6 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na I-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Odezwa do żołnierzy.

Warszawa, 6 lipca.

Dziś ogłoszono następującą odezwę:

Żołnierze Rzeczypospolitej

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga urągającego naszym najświętszym uczuciom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich, zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnym i wolnym państwem,

wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie i w którym gospodarzami będziemy my sami, czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował jak u siebie i w której

dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a każdy rozkaz przychodzący odrzuca go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju,

wrogiem tym jest bolszewizm,

który twardym jarzmem najstraszniejszej tyranji spętawszy lud rosyjski, chce narzucić z kolei naszej ziemi, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów, swoje rządy mordercze i krwawe.

Na samą myśl o tym

wzdryga się serce polaka,

wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce sowietów na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę kładł swoich braci i towarzyszy, poległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z was się Polska poczęła, z waszego trudu i znoju, ze straszliwej potęgi bohaterstw zrodziła się, pokrzepiła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew, nie próżny wasz trud! Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski i dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście żołnierze. Naród cały, nietylko sercem i duszą, lecz

całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za wami.

Dzisiaj przy was stoimy, Rada Obrony Państwa, stworzona z przedstawicieli wszystkich warstw narodu polskiego, ludu miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami rządu i dowództwa skierować wam ku pomocy

wszystkie wielkie i niespożyte siły narodu.

Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie brakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach wszystkich, i wedle należnych praw je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby ci z was,

którzy wrócą z wojny z siłami w służbie rycerskiej steranymi, mieli byt spokojny zapewniony

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście. Żołnierze! nie zawiedzie się ojczyzna, która w chwili tej na was spogląda z ufnością i wiarą! Nieśmiertelną chwałą okryjecie żołnierza polskiego, odziedziczone przez was tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dzisiaj najszczytniejszą jest w Polsce szatą, świętością narodu się stanie. Z czcią uczyć się będą następne pokolenia nazwy naszych bojów i imienia waszych wodzów, tak jak my dzisiaj uczymy się naszej minionej chwały wojennej. Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców,

ostatni stoi przed Wami wysiłek.

Każdy żołnierz, oficer, czy szeregowiec daje dzisiaj z siebie w chwili tej największe, na jakie go stać, poświęcenie i męstwo, jeżeli nie chce, by nad imieniem jego w dniach sławy i błogosławieństwa — hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisły. Żołnierze Rzeczypospolitej! Ojczyzna wasza, która was miłuje i chlubi się wami, dzisiaj w pełnym majestacie spogląda na was, śle wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! rozbić macie wroga. Znieść jego zakusy na wolność naszej Ojczyzny i naszą sławę żołnierską!

W imieniu Rady Obrony Państwa.

JÓZEF PIŁSUDSKI,
Naczelnik Panstwa i Wódz Naczelny.

Rada Obrony Państwowej wzywa wszystkich polaków do szeregów armji.

Warszawa, 6 lipca.

Dziś ogłoszono następującą odezwę Rady Obrony Państwa:

Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie, otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnących aż z Azji Mniejszej, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jako jednolity niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armji, stwierdzając, że za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech spieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położyli wroga u stóp Rzeczypospolitej.

Wszystko dla zwycięstwa! Do broni!

W imieniu Rady Obrony Państwa:
JOZEF PIŁSUDSKI
Naczelnik Państwa i Wódz naczelny.

Z terenów plebiscytowych.

Zbrodnie niemieckie na Górnym Śląsku.

Radzionków, pow. tarnogórski.

(Od wł. koresp.)

Dnia 27 czerwca 1920 r. na sali u Nowaka urządzili niemcy zabawę, na której agitowali przeciw Polsce. Gdy polacy poczęli na to odpowiadać, członkowie „stosstruppa" w Radzionkowie dozorca kop. Klimek, i niejaki Orban zaczęli strzelać z rewolwerów. Zabity został niejaki Ignacy Pisarski, a dwie osoby raniono. Dla... uspokojenia tłumu „sicherheitswehr" rzucił granaty ręczne.

Bobrek, 25 czerwca.

Na drodze między Rudą a Orzegowem zastrzelony został z Bobrku Feliks Wyleżoł, trzema strzałami w głowę. Zabity był znany jako dobry polak; zabitemu zostawiono rewolwer w ręce, chcąc upozorować samobójstwo.

W Orzegowie ponaznaczano drzewa przy domach polaków, liczba ich jest 23, Mówią tam, że ci są skazani na śmierć, a pierwszy wyrok już wykonano.

Mają być uplanowane zamachy na wszystkich wybitnych działaczy na G. Śląsku.

Pogrzeb zamordowanego odbył się uroczyście przy udziale tłumów i organizacji polskich dnia 2 lipca r. b. w Orzegowie.

O żywność z Polski.

Bytom, 5 lipca.

(P. A. T.)

Rząd niemiecki stara się wszelkimi środkami przeszkodzić przywozowi żywności z Polski na G. Śląsk. Przedstawiciele związków robotniczych polskich i niemieckich pragnęli sprowadzić z Poznańskiego większą ilość żywności do rozsprzedaży między swych członków w konsumach robotniczych.

Ale komisarz żywnościowy niemiecki pozwolenia przywozowego odmówił z oświadczeniem, iż tłuszcze dostarczone będą z Ameryki, a cukier z Niemiec.

Sprawa sejmików i wydziałów powiatowych.

Bytom, 5 lipca.

(P. A. T.)

Urzędowy „Orędownik" polskiego komisarjatu plebiscytowego w Bytomiu donosi:

Szereg rad gminnych na G. Śląsku powziął rezolucję, żądającą rozwiązania istniejących sejmików i wydziałów powiatowych. Żądania te są zupełnie uprawnione, gdyż sejmiki te, wybrane na podstawie dawnego klasowego censusu wyborczego miały być rozwiązane, a wybrane nowe według zreformowanego prawa wyborczego najpóźniej do dnia 4 go maja 1919 r. Ustawę tę przeprowadzono w całych Niemczech, jednak nie zastosowano jej na G. Śląsku.

Komisarjat plebiscytowy w Bytomiu wystosował do komisji w Opolu wniosek o natychmiastowe usunięcie dotychczasowych sejmików i wydz. powiatowych i o zarządzenie nowych wyborów.

Rada Najwyższa rozkazała przeprowadzić plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 5 lipca.

Hr. Manneville zakomunikował gen. Latinikowi, że z rozkazu Rady najwyższej plebiscyt na Śląsku musi być przeprowadzony. Komisja ma poczynić potrzebne zarządzenia. Termin plebiscytu będzie ogłoszony.

Wojna z Rosją.

Niema powodu do obaw na Ukrainie.

Wychodząca we Lwowie „Gazeta Poranna" w numerze z dn. 5 lipca, a więc wczorajsza, zamieszcza następujące informacje o obecnym położeniu na Ukrainie, otrzymane od inżyniera H., który świeżo powrócił z Kijowa:

Armja nasza przez swoją służbę wywiadowczą otrzymała z Rosji bardzo cenne informacje o zgromadzeniu przez bolszewików ogromnych sił przed naszym frontem i starannym przygotowaniu wielkiej ofensywy. To zadecydowało o naszym odwrocie, a armję ochroniło od koniecznych strat.

Sam odwrót z Kijowa zorganizowany był przez gen. Rydza Śmigłego nadzwyczaj umiejętnie. Z jego polecenia zniszczono mosty i przejścia przez Dniepr, tak gruntownie, że armja bolszewicka przeprawiła się na drugą stronę dopiero w 5—6 dni po naszym odwrocie i to bez trenów, urządzeń technicznych i saperskich.

Bandy bolszewickie rozsypały się po całym kraju,

a żyją tylko z rabunków i rekwizycji.

Uzbrojenie ich liche, wygląd nędzny, chodzą pół nago, a idą naprzód nie dla podboju Ukrainy, lecz dla pożywienia się, gdyż giną z głodu.

Cała ludność Ukrainy — opowiada dalej informator — chwyciła za broń, aby chronić swe mienie przed hordami tych rabusiów i zapewniam najuroczyściej, że

sama ludność miejscowa wypędzi bolszewików

i to już w krótkim czasie.

Na całej Ukrainie potworzyły się komitety powstańcze, które niemiłosiernie niszczą bandy bolszewickie, a są lepiej od nich uzbrojone.

Pogłoski o pogromie armji polskiej, o wielkich jej stratach itp. są chyba rozszerzane przez tajnych agentów bolszewickich.

Armja polska nie miała od chwili rozpoczęcia odwrotu prawie żadnego kontaktu z bolszewikami, czego najlepszym dowodem fakt, że Kijów, Winnicę, Zmerynkę i inne miejscowości, zajęli oni dopiero w 5—6 dni po opuszczeniu tych miast przez wojska polskie.

Wyjątek stanowią walki z dywizją Budiennego, której udało się zaskoczyć znienacka nasz szpital w Berdyczowie, obejmujący załogę najwyżej 20 ludzi, która wraz z chorymi zginęła pod nożami opryszków. Znajdująca się pod Berdyczowem szkoła junkrów ukraińskich, przybyła wnet na pomoc i wypędziła ich z Berdyczowa. Od tego czasu jest w armji ukraińskiej taka zawziętość, że przeciw watahom Budiennego stosowane są prawa odwetowe.

Również zupełnie nieprawdziwe są pogłoski

o zdradzie armji ukraińskiej

i przejściu jej części na stronę bolszewików. Armja atamana Pawlenki znakomicie zorganizowana i wyekwipowana przy pomocy Polski, bije się bardzo dobrze, i kilka razy dała się porządnie we znaki bolszewikom, co nawet twierdził komunikat naszego sztabu generalnego.

Zdaje się, że i tu jakaś złośliwa dusza rozsiewa tylko fałszywe pogłoski, aby poróżnić sprzymierzone armje i wywoływać zamęt w kraju.

Wogóle na Ukrainie nikt nie wierzy, ażeby bolszewicy utrzymali się tam długo. Przeciwnie wszyscy są zdania, że pobyt ich na Ukrainie

policzyć można na tygodnie,

że już wkrótce wszystkie puszczyki głoszące naszą klęskę, przekonają się, że krakanie ich było przedwczesne.

Armja polska czuwa i kiedy przyjdzie czas właściwy przemówi tak, jak przemawiała już niejednokrotnie.

Krucjata przeciw bolszewikom.

Warszawa, 6 lipca.

„Warszawsk. Słowo" donosi: Przyjezdni z Kubania, donoszą, że na kubaniu, Donie i Czarnomorzu, mnożą się liczne powstania przeciw bolszewikom. Kozacy, którzy porzucili Denik na w przekonaniu, że w zgodzie z bolszewikami odetchną trochę, są rozczarowani, z powodu rekwirowania wszystkiego i zabierania przemocą młodzieży na front. Zwerbowani w ten sposób kozacy dezerterują z armji bolszewickiej i formują bandy rozbójnicze, które rozbijają czerwoną amję.— Chodzą słuchy, że lada dzień wybuchnie tam powstanie przeciw bolszewikom, na czele którego stanie popularny gen. Szkuro

Wieści z frontu

Lwów, 6 lipca.

Z Kamieńca podolskiego, pisma lwowskie otrzymują od jednego z wybitnych wojskowych następujące informacje z ostatnich dni:

Oddziały polskie, wraz z dywizją ukraińską generała Pawlenki, zastąpiły drogę bolszewikom, którzy zamierzali przejść rzekę Łozowa (dopływ Murachfy). Wywiązała się zażarta bitwa, zakończona ciężką porażką nieprzyjaciela. Wzięto jeńców i karabiny maszynowe.

W rejonie Czernijowce—Szarogród urządziły armje sprzymierzone niespodziewany wypad i przepędziły nieprzyjaciela, uciekającego w wielkim popłochu w kierunku wschodnim. Wymieniony teren zajęty był do 21 czerwca r. b. przez boszewików.

Bolszewicy znowu przerzucają swe siły na front krymski.

Bukareszt, 5 lipca.

Według wieści nadchodzących z Sewastopola, wojska czerwone zaatakowały armję generała Wrangla przy pomocy XV dywizji, sprowadzonej z frontu polskiego. Po zaciętych walkach ataki bolszewickie zostały odparte.

Wojska ochotnicze generała Wrangla otrzymają obecnie linję prowadzącą od Dniepru przez Alaszki, Czerną, Dolinę, n a północ od Agaiman i na północ od Melitopola. Wszystko wskazuje na to, że bolszewicy znowu przerzucają część sił z frontu polskiego na front krymski.

O ofensywie bolszewickiej przeciw Polsce.

Londyn, 5 lipca.

„Morning Post" donosi z Warszawy:

Jest pewne, że bolszewicy szykują nową ofensywę przeciw Polsce w połowie lata. Koncentrują oni znaczne siły pomiędzy Berezyną a Dźwiną. Sądzą, że w lipcu będą oni mieli 50 dywizji gotowych do rzucenia na Polskę i 25 dywizji w rezerwie.

Rząd gen. Wrangla a Polska.

Paryż, 5 lipca.

„Le Temps" podaje rozmowę z ministrem spraw zagranicznych rządu gen. Wrangla, p. Piotrem Struvem.

P. Struve wyłuszczył w tej rozmowie cały program rządu gen. Wrangla, a więc i zasady polityki polskiej, i przyszłej organizacji Rosji zapowiedział przerwanie wojny domowej i spłatę długów Rosji carskiej.

O stosunku do Polski p. Struve oświadczył: Pożądanem jest porozumienie pomiędzy siłami rosyjskimi, które mają swą bazę na Krymie, z rządem polskim w tym celu, aby zapobiedz przez stosowną umowę nieporozumieniami, które mogłyby później zakłócić pokój europejski. Ta umowa zapewniłaby zarazem Polsce, sąsiadce Rosji najlepsze gwarancje na przyszłość.

Na pomoc Wranglowi.

Warszawa, 5 lipca.

Od paru dni w Warszawie widać dużo oficerów rosyjskich, zwolnionych z różnych obozów i udających się do Krymu do armji Wrangla dla walki z bolszewikami.

Oficerowie ci opowiadają, że cała armja generała Bredowa, internowana w obozach galicyjskich wraz z dowódcą swym udaje się także do Krymu dla przyłączenia się do armji Wrangla. Rząd polski poczynił wszelkie ułatwienia dla przetransportowania tej armji do miejsca odpowiedniego, pozwalając oficerom zabrać ze sobą rodziny lub pozostawić je nadal w Polsce.

Kronika.

KALENDARZYK

Dziś we wtorek 6 b. m. Izasza.

Jutro w środę 7 b. m. Cyrylla i Metodego.

Wschód słońca g. 3 m. 47.
Zachód „ g. 10 m. 14.

Anglicy.

Nieraz dziwią się ludziska
Czemu George nas tak uciska
I gdzie tylko znajdzie drogę
Zaraz nam podstawia nogę.

Ja rozumiem wyśmienicie:
Kto przez całe swoje życie
Po kanale jeździ balją,
Ten napewno jest kanalją.

em,

Biuletyn aprowizacyjny Nr. 56 i 57.

1) Dnia 29 czerwca do PUZ w Sosnowcu wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 87488 klg.

2) PUZAPP nie otrzymał nic. Dnia 30 czerwca do PUZ wpłynęło mąki pszennej amerykańskiej 172468 kg.

PUZAPP w tym dniu otrzymał. ziemniaków 10757 kg.

PUZ wydał kopalniom i przemysłowi pięciodniowy przydział; miastom i gminom przyplebiscytowym trzydniowy, pozostałym dwudniowy.

PUZAPP wydał kopalniom i hutom: ziemniaków 10757 kg.

PUZAPP wydało wszystkim cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom tłuszcze.

1) Dnia 1 lipca wpłynęło do PUZ w Sosnowcu: mąki pszennej amerykańskiej 33357 kg.

2) PUZAPP w dniu tym otrzymał: cukru 31021 kg. i przemysłowi PUZ wydał kopalniom uzupełnienie pięciodniowego przydziału; miastom i gminom przyplebiscytowym uzupełnienie trzydniowego przydziału pozostałym uzupełnienie dwudniowego.

PUZAP wydaje cukier, śledzie, sól, a nafta kopalniom tłuszcze.

PUZ w Sosnowcu.

Stan zapasów w dniu 1 lipca wynosił:

mąka pszenna 172384, pszenica 826, jęczmień 1826, kasza 454, fasola 203, pszenka 7630 mąka jęczmienna 1530, mąka żytnia ćm. 5151, żyto 851 owies 333, ryż 5788, bobu 60247, otręby 1192 kg.

Stan zapasów PUZAPP Sosnowcu:

Fasola 601779, sól 112028 margaryna 42554, mydło 976 skóra 42809, cukier bia[illegible]

745934, smalec 42453, parafina 4936, śledzie 8136, proszek mydlany 1348,5 kg.

Inspektor min. aprowizacji

„Pod pręgierz opinji“.

Do Szanownej Redakcji gaz. „Iskra“ w Sosnowcu.

Jako b. przewodniczący komisji rozjemczej, która zlikwidowała zatarg między urzędnikiem p. Wuckim, a zarządem T-wa „Hr. Renarda“, proszę Sz. Redakcję o zamieszczenie w swym poczytnym organie na stępującego sprostowania.

W numerze niedzielnym „Iskry“ z dn. 4 lipca r. b. ukazał się artykuł p. t.: „Pod pręgierz opinji“; ponieważ w pomienionym artykule, w części, omawiającej skład rzeczonej komisji, są pewne nieścisłości, uważam za swój obowiązek nieścisłości powyższe sprostować, mianowicie: p. dyrektor Stanisław Gadomski występował w sprawie tej nie w charakterze przedstawiciela Rady zjazdu przemysłu górniczego, lecz w charakterze ściśle prywatnym, o czym podczas obrad wyraźnie zaznaczał.

Co do orzeczenia komisji rozjemczej, to dyr Gadomski, chociaż je podpisał, był jednak odmiennego zdania od reszty członków komisji i to swoje stanowisko ujawnił podczas głosowania.

Racz przyjąć, Sz. Redakcjo, wyrazy prawdziwego szacunku.

M. WALEWSKI.

Sosnowiec, dn. 5/VII 1920 r.

Odezwa legji kobiet Ochotnicza legja kobiet zwraca się do ogółu z następującym wezwaniem:

Polki! W ciężkich dla Ojczyzny chwilach stawałyście zawdo szeregu walczących o wolność i pracujących dla przyszłości narodu Dziś władze wojskowe powierzają rękom waszym broń, oddają wam pod straż majątek państwa. Dziś wszystkie kobiety polskie o mężnych sercach, zdrowe, silne i wytrwałe, sumienne w spełnianiu obowiązków, wierne Ojczyźnie stanąć winny w szeregach ochotniczej legji kobiet, która ma za zadanie zastąpić mężczyzn na służbie wartowniczej, w pracy kancelaryjnej, o światowej i gospodarczej. W chwili gdy bolszewicka Rosja dąży do zagłady naszego państwowego bytu i broczą krwią wolne nasze ziemie, gdy od zachodu zawistny Czech i Niemiec, wróg zawzięty, czyhają na chwilę naszego osłabienia by wydrzeć nam stęsknione za Macierzą ziemie obu Śląsków — nie czas na wahania.

Kobieto polska! Do szeregu! Niech dzieci twoje nie wyrzucają ci kiedyś, że nie pospieszyłaś z pomocą wojownikom naszym, że zostawiłaś w spuściźnie potomstwu swemu smutek i hańbę.

Pomnij, że im cięższe położenie nasze, tym ważniejszy ciąży na tobie obowiązek. Adres ochotniczej legji kobiet: ul. Myśliwiecka № 85, Warszawa.

Z Rady miejskiej. 38 plenarne posiedzenie rady m. Sosnowca odbędzie się we czwartek, dnia 8 lipca 1920 r. w sali posiedzeń o godz. 6 po południu.

Porządek dzienny zawiada:

1) Sprawa podatku węglowego.

2) Sprawa zaciągnięcia przez miasto pożyczki do wysokości 10 miljonów marek.

3) Program robót publicznych, uchwalonych przez komisję budowlaną.

4) Wniosek klubu radnych PPS. w sprawie ul. Pańskiej.

5) Wniosek klubu radnych PPS. w sprawie uzyskania placu kolejowego, położonego przy ul. Naczelnika Piłsudskiego i Nowej, pod skwer.

6) Sprawa placu do zabaw dla młodzieży szkolnej.

---

39 posiedzienie rady miejskiej odbędzie się w piątek, dnia 9 lipca o godz. 6 po poł.

Porządek dzienny zapowiada:

1) Sprawa pożyczki w drugim terminie.

2) Wybór 2 ch radnych do wniosku nagłego r. Hamburgiera Ozga. Ze względu na pożyczkę uprasza się pp. radnych o nieodwołalne przybycie na dwa kolejno po sobie następujące posiedzenia, po których nastąpią ferje do dnia 15 sierpnia

Brudy w piekarniach Od dłuższego czasu chleb amerykański otrzymywany z kooperatyw tutejszych jest tak brudny i zawiera tego rodzaju niespodzianki, że najgłodniejsi tracą apetyt przy krajaniu takiego chleba.

Sznurki, tasiemki, rozmaite szmatki, słoma z gnojem i inne dodatki nie rozpoznane wyżej, stale znajdują się prawie że w każdym chlebie, a ostatnio całe bochenki były zupełnie przesiąknięte naftą.

Należałoby, aby władze sanitarne wglądnęły bliżej do piekarni i składnic i nakazały utrzymanie czystości.

Z miasta. W dniu wczorajszym przybył do Sosnowca na stałe batalion zapasowy 11-go pułku piechoty ziemi będzińskiej. Dowódca batalionu kapitan Kulikowski wraz ze sztabem kwateruje w pałacu Dietla, bataljon zaś ulokowany w barakach sanacyjnych.

Połów neutralnych. Codziennie policja sosnowiecka wyłapuje po kilkudziesięciu popisowych żydów, którzy przez Sosnowiec chcą się przedostać na Śląsk na robotę plebiscytową do niemców.

Prasa niemiecka na G. Śląsku rozpisuje się szeroko, jak to opryszki opowiadają o nędzy i nieporządkach w Polsce. Nie wspominając ani słówkiem o tym, że to są żydzi, pisma nazywają tych łotrów polakami. Należałoby bezwzględnie przedsięwziąć jakieś ostrzejsze środki, by żydom odniechciało się jeździć do Niemiec.

Linję graniczną między G. Śląskiem a Niemcami część tych „polaków“ przebywa w wozach, ale pod ławkami, by uniknąć rewizji paszportów, których nie posiadają.

Zdjęcia kinematograficzne plebiscytowe dokonywane są w Sosnowcu. Wczoraj zdejmowano scenę na stacji w. w., dziś o godz. 10 rano będzie zdejmowana scena pod fabr. Hulczyńskiego, a po południu o godz. 3 na cmentarzu. Ci, którzy pragnęliby uwiecznić swe miłe twarze na ekranie, mogą przybyć na wskazane miejsca, gdyż publiczność, jak nas poinformowano, jest bardzo pożądana.

Z teatru H. Czarneckiego. Dziś przedstawienie plebiscytowe. Znakomita satyra polityczna „Gubernator i Trocki“ zostanie odegraną przez nasz zespół dla gości ślązaków.

Jutro „W szponach niemieckich“, dramat na tle historycznym.

W przededniu nowej wojny.

Będzin, 6 lipca.

Widziałem mieszkańców Będzina, jak rozdzierali swe szaty i posypywali głowy swe popiołem.

Oto rozeszła się wieść hjobowa, że elektrownia sosnowiecka, uciskana tak długo przez miasto, wkońcu straciła cierpliwość i rejentalnie wypowiedziała kontrakt na dostawę światła.

Będzin wkrótce zamieni się w Egipt — z jego ciemnościami!

Ale,—jak to zawsze bywa— góra stękając porodziła mysz...

A ponieważ myszy zaliczone są do zwierząt łagodnych,— więc bez strachu możemy się przyjrzeć noworodkowi.

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że panowie z elektrowni sosnowieckiej tak są widocznie zajęci sprawami podwyższania cen za światło, że zapomnieli o wszystkim, co się w koło nich dzieje, a nawet zapomnieli, że mieszkają w Polsce, bo jakże tłumaczyć rejentalne zawiadomienie miasta, „że już pół roku upłynęło jak wojna się skończyła“.

Widocznie tworząc samodzielne państwo małobądzkie, nie nawiązali stosunków dyplomatycznych z sąsiednim państwem — Polską i dla tego nie wiedzą, że wojna trwa i obecnie przybiera jeszcze większy rozmach

To już jest analfabetyzm polityczny!

W tym miejscu nasuwa się możność stwierdzenia faktu, że w pogoni za zyskiem można przegapić nawet wojnę.

Następnie państwo małobądzkie wypowiadając kontrakt pisze, że „w razie odmowy wyciągnie odpowiednie konsekwencje“.

Z tego ustępu czuć silną woń — pogróżek i dlatego też mieszkańcy Będzina rozdarli swe szaty i posypali głowy popiołem...

Ale nie wszyscy...

Większość mieszkańców to tacy—co na pogróżki państwa małobądzkiego, wyrażając się w języku ludowym „gwiżdżą“. A, że ta większość ma rację, postaram się udowodnić. Oto jest w mieście jeden z obywateli p. Sukiennik, który nosi sobie w kieszeni wyrok sądowy na państwo małobądzkie, za odcięcie prądu i wynikłe z tego straty.

Szkoda tylko, wielka szkoda, że obywatele będzińscy nie skorzystali z tej okazji w większej ilości.

Ale fakt pozostaje faktem i posłuży do wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Wkrótce zacznie się wojna papierowa.

Wasz.

Z Będzina.

Od wydawnictwa. Z powodu nieporządków w naszej filji zmuszeni byliśmy do natychmiastowej zmiany całego personelu. Prosimy bardzo naszych prenumeratorów o względność, gdyż chłopca do roznoszenia nie mamy dotąd, więc „Iskry“ nie roznosimy. Przypuszczalnie od jutra wszystko wróci do normy.

Uroczystość „pożyczkowa“.

Będzin, 5 lipca.

Miasto nasze przybrało wczoraj świąteczny wygląd. Balkony prawie wszystkich domów na placu 3 Maja przybrane zostały dywanami i godłami Państwa.

O godz 12 ej miasto zostało zelektryzowane alarmującymi sygnałami tutejszych fabryk. Wkrótce ujrzano pędzącą straż ogniową, lecz nie z beczkami wody do gaszenia ognia, lecz z plakatami o treści następującej:

„Spalisz się!..

ze wstydu, jeżeli nie kupisz pożyczki odrodzenia!.. Wówczas i straż cię nie uratuje!..“

MARTA

ROMANS.

91.

Wtedy wolnym krokiem na palcach, skierował się ku pałacykowi, gdzie spała Weronika z wnuczką.

Ręka jego oparła się za klamce.

Drzwi nie były zamknięte.

Popchnął je i wśliznął się pokoju na parterze.

LIV.

Przy słabem świetle lampki nocnej spostrzegł małą Martę, śpiącą snem głębokiem i przykrytą tylko prześcieradłem.

Zrzuciła kołdrę, gdyż na werze panował upał.

Zbliżył się do dziecka i przyłożył palec do czoła.

Marta poruszyła się lekko.

On nacisnął palec nieco mocniej i głosem bardzo cichym, prócz wolnym, poniekąd przyciskiem, wyrzekł te słowa, nachylając się ku małej dziewczynce:

— Nie budź się.

Dziecko nie poruszyło się wcale.

— Czy śpisz ciągle? — zapytał ów człowiek.

— Tak — wyjąkała Marta.

— Czy słyszysz mnie wyraźnie w śnie?

— Tak.

— I gotowa jesteś być mi posłuszną?

Marta nie odpowiadziała wcale.

Człowiek ów przybrał głos bardziej rozkazujący.

— Trzeba mi być, ja tego chcę.

Dziecko podniosło się na poduszce, z nawpół otwartemi powiekami.

Spojrzenia magnetyzera wlepiły się w nią, jak oddech.

— Ubieraj się.

Pod wpływem wszechwładnej woli magnetyzera, jakby owładnięta niepokonaną siłą, nieświadoma swych postępków, dziewczynka wstała i ubrała się prędko, a może nawet prędzej niż zwykle, gdy się przebudzała.

— A teraz — pochwycił O'Brien, którego czytelnicy odrazu poznali — niech myśl moja stanie się twoją. Czy już?

—Tak. To, co pan myśleć będziesz, i ja tak myśleć będę jak pan...

Wyjdź z tego domu.

Marta wyszła, a za nią amerykanin.

— Zamknij drzwi.

Marta to uczyniła.

— Weź, gdzie jest, klucz od furtki, wychodzącej na Marnę i otwórz mi furtkę.

I to dziewczynka wykonała.

Potym czekała na nowe rozkazy.

— Pójdź — wyrzekł O'Brien i przymknij tylko furtkę.

Wyszli na wybrzeże.

Tu magnetyzer rozkazał Marcie, ażeby się udała na most, znajdujący się nad rzeką

Dziecko uśpione zawahało się, ale na ponowiony rozkaz magnetyzera przeszło.

Na środku amerykanin zatrzymał dziewczynkę.

— Patrz! — wyrzekł — widzisz!

— Widzę.

— Pamiętaj.

— Będę pamiętała.

W dali na zegarze wśród głębokiej ciszy wybiła północ.

— Policz uderzenia godziny — pochwycił magnetyzer.

Marta liczyła.

— Dwanaście — wyrzekła— północ.

— Jutro o tejże godzinie, musisz tu przyjść z babką.

Dziewczynka drgnęła od stóp do głowy.

— Z babką — powtórzyła głosem, ze strachu drżącym. Nie.

Będziesz mi posłuszną.. ja tak chcę!

— Ale po co?

— Ażebyś ją wyleczyć. Ale niech ona nie wie, dokąd ją poprowadzisz

— A jeżeli nie zechce przyjść?

— Przekonasz ją i będzie musiała przyjść.

— Nie — wyrzekła Marta po raz drugi.

O'Brien dotknął jej czoła.

— Nie powinnaś mieć innej woli tylko moją — rzekł. — Będziesz posłuszną?..

— Tak — wyjąkało dziecko, pokonane niepowściągnioną władzą sugestji.

— Przyjdziesz tu tą samą drogą — pochwycił magnetyzer. — Zatrzymasz się w tem samem miejscu, gdzie teraz jesteśmy. Zamkniesz oczy i nie będziesz widziała, co się dziać będzie.

Zamknę oczy i nie będę widziała.

— Nie będziesz też słyszała.

— Nie.

— Teraz powróć do pałacyku, śpij snem zwyczajnym, obudź się o zwykłej godzinie. Jutro wieczorem uśnij, jak zazwyczaj i obudź się dopiero w oznaczonej chwili, ażeby mi być posłuszną.

Marta powróciła do pałacyku tą samą drogą, uśpiona, rozebrała się automatycznie i zasnęła snem głębokim.

* *
*

Nazajutrz z rana Marta obudziła się, jak zwykle, nie przypominając sobie żadnego szczegółu ze snu hypnotycznego.

Zajęła się gospodarstwem i otoczyła babkę troskliwością i pieszczotkami.

O dziewiątej Henryk odwiedził chorą dla zbadadanowania.

Zbadał uważnie oczy niewidomej.

— Moja dobra pani Sollier— rzekł—wszystko idzie dobrze. Dziś wieczorem nie przyjdę do pani, gdyż będę musiał zostać w Paryżu do późnej godziny, lecz Marta mnie zastąpi przy pani.

Henryk odszedł.

Dzień upłynął bez sprowadzenia żadnego wypadku, godnego znaczenia.

Marta czuła się zdenerwowaną, sama nie wiedząc dlaczego niespokojna.

Drżała na szmer najlżejszy, jakby się czegoś spodziewała.

Około dziewiątej wieczorem, pomógłszy babce położyć się do łóżka, dziecko samo ułożyło się do snu i zasnęło natychmiast, jak to rozkazał był magnetyzer.

(D. c. n.)

Po defiladzie straży ogniowej, z balkonu udekorowanego narodowymi chorągwiami, przemówił do zebranych p. Szenborn. W pięknych słowach wieszcza naszego: „Idź i uderz w czynu stal...“ mówca znalazł tło dla swego przemówienia. Drugim mówcą był p. Misiórski. Następnie przemawiał kapitan Szczerski.

W dobitnych, prostych, żołnierskich słowach apelował do zebranych, ostrzegając w końcu, że państwo, zawiódłszy się w ofiarności obywateli, sięgnie do środka przymusu. Po przemówieniu każdego z mówców muzyka grała hymn narodowy.

Zapisy szły raźno — lecz nie tak, jak się po Będzinie spodziewano.

Krzyż na niebie.

Poznań, 5 lipca.

Jeden z żołnierzy formacji granicznych wojsk wielkopolskich doniósł „Kurjerowi Poznańskiemu“ o bądź co bądź ciekawym spostrzeżeniu, poczynionym w tych dniach o godz. 3 nad ranem na granicy Królestwa.

Ukazał się—zapewnie piszący—na niebie w kierunku południowym wysoki krzyż, pierwotnie w postawie leżącej, który uniósł się w górę trzykrotnie w stronę Górnego Śląska. Po chwili ukazał się drugi krzyż, na którym zawisła jakaś postać, a pod nim klęcząca niewiasta. Krzyż ten pochylił się najpierw w stronę Górnego Śląska, potym w stronę Polski i wreszcie zniknął w kierunku Śląska.

Nieco później ukazał się rycerz z mieczem w prawej ręce, wzniesionym w górę. U stóp jego leżała jakaś nieruchoma postać. Wkrótce zniknął i rycerz w stronę Polski. W końcu pojawił się mały czarny krzyż, który w jednym momencie przemienił się w biały i zniknął w tym samym kierunku.

Naocznymi świadkami tego zjawiska byli: starszy strzelec Tomasz Nadolny i strzelec Michał Porzucewski z 3 szwadronu 6 pułku strzelców granicznych.

Na widok tych znaków, jak zaznacza informator, ogarnęło ich wielkie wzruszenie i przestrach.

kwestja Górnego Śląska i Gdańska, do których postawienia z powrotem na porządku dziennym nie dopuścimy“.

(Jestto pośrednia odpowiedź na artykuł p. Rajmunda Poincaré w „Revue des deux Mondes“, w którym autor dał do poznania, że gdyby Francja wszmian na rewizję postanowień co do Górnego Śląska mogła otrzymać od Niemiec wyższe odszkodowanie, musiałaby w pierwszym rzędzie uwzględnić swój własny interes. Przyp. red.)

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 5 lipca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 b. m.

Na północ pod przemożnym naciskiem przeszło 10 dywizji nieprzyjacielskich oddziały naszej I armji w ciężkich walkach zostały zmuszone do cofnięcia się.

Na lewym skrzydle tej armji operują oddziały kawalerji bolszewickiej. Jednocześnie z atakiem na skrajnej północy poprowadził przeciwnik uderzenie na linji rzeki Berezyny na wschód od Lipska. Oddziały nieprzyjacielskie, które przeprawiły się przez Berezynę zostały w walce na białą broń odrzucone na wschodni brzeg rzeki.

Na północ od Wielkiego Stachowa dwie kompanje naszej piechoty przeprawiły się przez Berezynę na zdobytych poprzednio pontonach, rozbiły bolszewików pod Troszrawcem i Dubrawami, zdobyły 3 armaty, 1 karabin maszynowy, 30 koni i wzięły jeńców.

W akcji w rejonie Lipska odznaczył się sierżant Biniaś, który powstrzymał cofającą się kompanję i poprowadził ją do ponownego kontrataku. Za to został na polu bitwy awansowany na podporucznika.

Na Polesiu silne ataki bolszewickie w rejonie jeziora Kremlec zmusiły nasze oddziały do cofnięcia się. Dalsze akcje w toku.

Wzdłuż całej Berezyny i Ptyczy nieprzyjaciel przygotowuje się do generalnego ataku, którego należy się spodziewać każdej chwili.

Na północ od Olewska 26 p. p. dokonał śmiałego wypadu na Lubwopol, gdzie zdobyto 3 działa, 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt wozów z prowjantami i amunicją.

Wszystkie ataki na Uborczy zostały przez nasze oddziały odparte. Zacięte walki w rejonie Równego trwają.

Kawalerja nieprzyjacielska przedostała się na tyły naszych oddziałów, przecinając linję kolejową Kowel-Równe.

Ataki nieprzyjacielskie na Starokonstantynów odparto. Na odcinku wojsk ukraińskich nieprzyjaciel przejściowo zajął Dołborce i Kopajgród, kontratakiem został jednak wyparty.

Kuliński ppuł.

Niemcy muszą dostarczyć materjałów na odbudowę Polski.

Nauen, 5 lipca.

Państwa koalicji doręczyły niemcom wykaz towarów, które przemysłowcy niemieccy mają dostarczyć dla odbudowy zniszczonych okolic północnej Francji i Polski. Wartość ich wynosi kilka miljardów marek. Przedewszystkim brane są w rachubę maszyny rolnicze, a następnie meble i urządzenia domowe.

Przed konferencją w Spaa.

Paryż, 5 lipca.

„Echo de Paris“ pisząc o francuskim programie, z którym p. Millerand jedzie do Spaa, stwierdza, że Francja nie może dopuścić do dalszego obniżania sumy odszkodowania niemieckiego.

„Z drugiej zaś strony—dodaje—istnieją kwestje terytorjalne, załatwione stanowczo przez traktat wersalski, np.

Redaktor i wydawca Wiktor Mossierski.

Drukarnia „Iskry“.